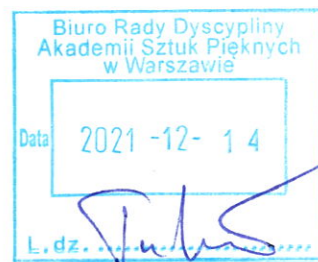


prof. dr hab Grzegorz Hańderek
Akademia Sztuk Pięknych
w Katowicach

Katowice, 21.10.2021



Ocena pracy doktorskiej Pani Ewy Milun-Walczak

Informacje ogólne o Doktorantce.

Fakty biograficzne tworzą – jak się wydaje – istotne punkty odniesienia w praktyce artystycznej Pani Ewy Milun-Walczak, a praca doktorska niewątpliwie stanowi w tym względzie ich kumulację. Urodzona we Wrocławiu Ewa, jako niespełna roczne dziecko przeprowadza się wraz z Rodzicami do Warszawy ze względu na angaż ojca w Operze Narodowej w charakterze solisty. Odtąd rzeczywistość jej dzieciństwa wyznaczać będzie rytm kolejnych aktów i spektakli, a wraz z nim – nowych, fascynujących form (często ich fragmentów), wątków, światła, dźwięków, brzmień i obrazów, których aurę Autorka chłonie wraz z powietrzem. Opera rzeźbi wrażliwość Artystki, tworząc jej – nie tylko artystyczne – DNA, i kształtując zarazem poetykę jej przyszłych prac. W swojej pracy doktorskiej Artystka wraca więc do opery, ale nie z powodów sentymentalnych, ani, tym bardziej, by tę rzeczywistość w jakikolwiek sposób „odczarować”. Przede wszystkim wraca, by tę specyficzną materię przepracować i tym samym odświeżyć swoje spojrzenie. Podjęty projekt należy więc czytać jako próbę wniknięcia w jej istotę. Co za tym idzie – to raczej specyfika spojrzenia Autorki na tę osobliwą przestrzeń jest tu głównym tematem – nie zaś opera jako taka.

Ocena pracy doktorskiej

Przewód doktorski Pani Ewy Milun-Walczak został wszczęty 25 kwietnia 2019 roku i był realizowany pod opieką promotora dr hab. Grażki Lange prof. ASP

Temat rozprawy: „TEATR – obserwacja, fotografia, wywiady, interpretacja”

Zakres pracy artystycznej będącej przedmiotem postępowania o nadanie stopnia doktora obejmuje: 3-częściową publikację – esej fotograficzny oraz opis dzieła w postaci załącznika.

Z jednej strony opera — świątynia sztuki, która stanowi jednocześnie akumulację jej sztuczności. Przestrzeń efemeryczna, zmienna, „nieostateczna”, niosąca w sobie cechy palimpsestu, widocznego w pozostałościach interpretacji, która lubi wymykać się wszelkim próbom zapisu, a zarazem tego zapisu bardzo potrzebuje. Cała wypełniona spektaklem — poddawana nieustannym rewizjom tego, co powszechnie uważa się za „prawdziwe” i „faktyczne”. Opowieść o niej musi więc pozostać niepełna, już choćby z tego powodu, że nie jest w stanie oddać wielu perspektyw i wymiarów, które tworzą jej specyficzną aurę. Nagromadzenie twarzy, rekwizytów, zużytych makiet i kostiumów, sprzyja poczuciu przebywania w jakiejś fragmentarycznej, i — być może przez to, być może mimo to — umownej rzeczywistości. Mamy do czynienia z osobliwym panopticum codzienności, zawieszonym pomiędzy konwencją i realiem.

Z drugiej strony — fotografia, w której sens wpisane jest utrwalanie i trwanie.

Moment gęstnienia i rozprężenia konwencji, a zarazem (często wynikający z niego) dysonans pomiędzy ulotnością spektaklu, a sposobami jego przewyciężenia, zatrzymania w postaci fotografii tworzy ramę, w której porusza się Autorka. To nie scena jednak jest tutaj głównym przedmiotem zainteresowania. Przeciwnie — zdecydowanie częściej to codzienność tworząca kalejdoskop następujących po sobie przygotowań, prób i spotkań. Fotografie Ewy Milun-Walczak dobrze oddają tę rozmytą (rozbitą?) niekiedy granicę, jaka istnieje między operową strukturą, a jej żywą tkanką: labiryntami korytarzy z salą prób dla chóru, windami towarowymi, malarnią, zapadnią, pralnią, bufetem i setkami innych niezbędnych pomieszczeń — niedostępnych dla oka operowego bywalca.

Milun-Walczak wpisuje w przestrzenie teatralnego „zaplecza” syntezę gestu, światła i przestrzeni. Zdjęcia w zamierzony sposób pokazują operę z innej perspektywy, dzięki której widzimy świat oczami aktora, inspicjenta, pracownika obsługi, osób odpowiedzialnych za te drobne elementy, o których zazwyczaj nie mamy pojęcia, a bez których spektakl nie mógłby istnieć. Dzięki pracy Ewy Milun-Walczak możemy zobaczyć bliżej i więcej z niedostępnego, a przez to tajemniczego *backstage'u* operowej rzeczywistości. Rzeczywistości podporządkowanej regułom spektaklu, który stanowi kulminację i sens wszystkich toczących się tam spraw bieżących. Rzeczywistości kulis, kularów — w samym środku wydarzeń. Zdjęcia te, zrobione z niedostępnych publiczności perspektyw, wytwarzają efekt intymności, wydobywając na powierzchnię przede wszystkim warstwę emocjonalną. Widzimy na nich wyraźnie, że życie wśród scenografii ma zawsze nieco surrealny charakter i z pewnością nie pozostaje bez wpływu na ludzi, dla których stanowi codzienność. Piętrzenie się porządków — rekwizyty, kostiumy, formy, fragmenty, tworzą świat sztuczny, przerysowany i przesadzony — świat konwencji.

Zdjęcia Ewy Milun-Walczak nie mają jednak aspiracji reporterskich, a dokumentacja nie jest jej głównym celem. Fotografowane miejsca, ludzie i sytuacje są zarazem bohaterami i twórczym, a na pierwszy plan wychodzi Artystka i jej sposób widzenia.

Atrakcyjność wizualna poszczególnych zdjęć również nie jest dla Autorki „wystarczająca” – dlatego idzie ona o krok dalej – szukając formy adekwatnej. Korzystając ze swojego archiwum „wyizolowanych fragmentów” Autorka nadaje im sens metaforyczny/symboliczny poprzez wpisanie ich w porządek autorskiej narracji. Na ostateczny kształt pracy doktorskiej składa się trzyczęściowa, przemyślana formalnie publikacja z gatunku *photobook* — fotografie ujęte w książkę tworzące wizualny esej, w którym *punctum* pojedynczych kadrów, zostaje podporządkowane własnej, subiektywnej opowieści.

Praca nad publikacją pozwala również nabrać dystansu do skrupulatnie gromadzonego materiału. Finalnie trafia do niej zaledwie ułamek bogatego zbioru zdjęć, a ich wybór podporządkowany jest budowaniu struktury narracyjnej, która przebija się przez/ponad osobiste zachwyty i działanie potrzebne samej sobie i wytwarza opowieść „uniwersalną”, interesującą również dla innych.

W ten sposób my również przestajemy wyłącznie oglądać fotografie Ewy Milan-Walczak, a zaczynamy je „czytać”, ponieważ Autorka nie tylko dokumentuje, ale kreuje wizerunek operowej rzeczywistości lokując go na granicy dokumentu i sztuki, dokumentu sztuki i sztuki dokumentu — jeden typ sztuki prezentuje inny. Na plan pierwszy zdecydowanie wychodzi potencjał artystyczny i „performatywny” takiej narracji. Dzięki temu praca ta pozostaje interpretacyjnie otwarta i niesie potencjał do kreowania nowych znaczeniowo struktur i odwołanie do ludzkiej emocjonalności.

Widzimy jednak – poprzez foto-publicację Ewy Milun-Walczak operę, jako pewien ekosystem, balansujący między codziennością a konwencją. Zdjęcia w publikacji pojawiają się w przemyślanych konfiguracjach, a jednocześnie nieoczywistych zestawieniach. Zasadne okazało się zastosowanie szczególnego rodzaju montażu, dzięki któremu narracja Ewy Milun-Walczak nie jest nachalna. Foto-publicację oglądamy/czytamy w zupełnie innym skupieniu, w zupełnie innym tempie. Podążamy za intuicją Autorki. Dzięki Ewie Milun-Walczak widzimy nieporównywalnie więcej, dokładniej i z bliska.

Proces pracy od fotografowania rzeczywistości po decyzję o przedstawieniu w formie publikacji zdradza ewolucyjny proces w poszukiwaniu adekwatnej formy. Formy narracyjnej, dla której gęsta operowa rzeczywistość jest znakomitą kanwą, ale nie tematem samym dla siebie.

Dzięki niej Autorka może w pełniejszy sposób ujawnić ducha miejsca (*genius loci*) i pokazać sensotwórczy związek/relację z przestrzenią. Jest to możliwe ponieważ opera nie stanowi dla niej tła, zaplecza, ale podmiot, „osobowość”, która „żyje własnym życiem”.

Ale jest w tej pracy – być może przede wszystkim – fascynacja układem form, światła, kompozycyjnych napięć – opera to forma, to kwintesencja form (Autorka podjęła decyzję o ograniczeniu środków formalnych redukując kolor do skali szarości, co w jeszcze większym stopniu kieruje naszą uwagę na formę, a właściwie na układ form). To życie ujawnia formie: niekiedy przerysowanej, przesadzonej, poetyckiej (romantycznej) zgodnie wizją, skalą inscenizacji, magią, która podkreśla niezbędność surrealistycznych pierwiastków w naszym życiu, a jednocześnie konieczność nieustannej pracy nad sposobami naszego postrzegania.

Dysertacja pisemna pozostaje w ścisłym związku z pracą praktyczną – stanowi zwięzły autokomentarz raportujący powody jej podjęcia, opis technologii i jej znaczenia dla ostatecznego wyglądu oraz szczegółowego uzasadnienia podejmowanych decyzji w toku procesu twórczego. Istotnym mankamentem pracy pisemnej jest brak bibliografii, co wydaje się standardem dla tego typu dysertacji, a przede wszystkim mogłaby stanowić cenne źródło odniesień dla poruszanych w tekście zagadnień.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę interesujące i oryginalne dzieło artystyczne składające się na pracę doktorską, stwierdzam że mgr Ewa Milun-Walczak spełnia wszelkie wymogi określone w art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm). i popieram wniosek o nadanie mgr Ewy Milun-Walczak stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

